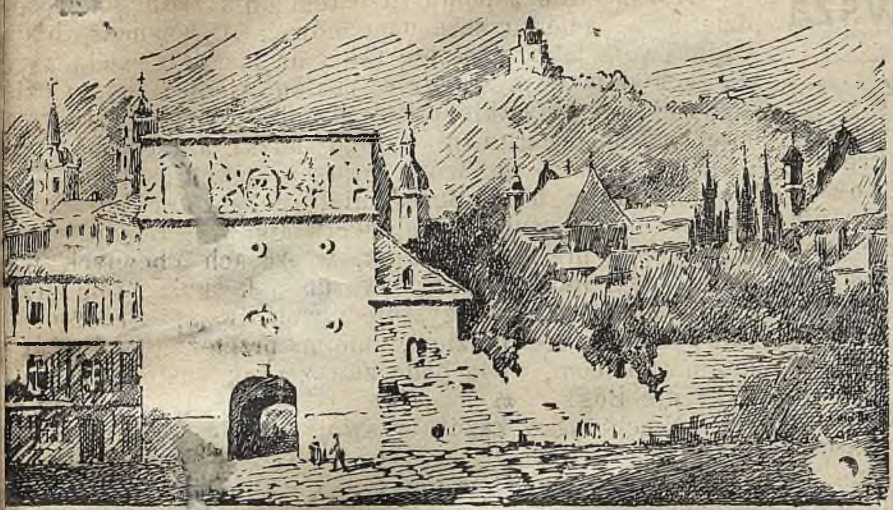
8-go stycznia 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe illustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA RENUMERATY:
ką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CE ŃŃ:
Prz ekstem /1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 2.

DOBRY POCZĄTEK.

W poprzednim numerze „Głosu Wileńskiego“ wyraziliśmy przypuszczenie, że List Pasterski Episkopatu polskiego skupi całe społeczeństwo polskie pod jednym narodowym i katolickim sztandarem.

Przypuszczenie nasze sprawdziło się prędzej nawet, niż się tego można było spodziewać.

Oto ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o łączeniu się polskich stronnictw narodowych, oraz rozmaitych organizacyj społecznych, gospodarczych i zawodowych w jeden wielki związek wyborczy katolicko-narodowy. A wszystko to dzieje się w myśl haseł wyrażonych w Liście Pasterskim.

Już powstały katolicko - narodowe komitety wyborcze w Lidzie i Święcianach, jako dwóch ośrodkach okręgów wyborczych, lecz i w innych powiatach społeczeństwo polskie poruszyło się i organizuje podkomitety powiatowe, gminne lub parafjalne.

Również w samem Wilnie największe stronnictwo narodowe, Związek Ludowo-Narodowy czyni usiłowania w celu zawarcia porozumienia z innemi ugrupowaniami politycznemi, by wspólnie przystąpiły do organizowania wyborów i skupiły dookoła siebie wszystkie organizacje i związki szczerze narodowe i katolickie.

Polscy włościanie, robotnicy, rzemieślnicy, kupcy, przemysłowcy, ziemianie i pracownicy umysłowi pracę tą poprą i przystąpią do niej tłumnie, pamiętając, że tylko w jedności siła, która zapewni zwycięstwo haseł i wskazań Listu Pasterskiego.

W pracy organizacyjnej powinniśmy się śpieszyć, bo znajdą się Judasze - rozbijacze, którzy postarają się wykorzystać każdą godzinę zwłoki, by rozbić jedność, by wnieść do naszych szeregów zdradę i niezgodę.

Znajdą się tacy, co pod hasła narodowe i katolickie podszywać się będą, by oszukać i otumanić wyborców, których głosy pragnęliby wykorzystać dla niecnej roboty masońsko-żydowskiej.

Powinniśmy pamiętać o wyborach miejskich, które najlepiej obłudę takich zdrajców wykazały, co mówiąc o obronie polskości, potem z żydami i socjalistami głosowali i głosują.

Na szczęście na ten raz łatwiej będzie odróżnić tych wilków w owczej skórze.

Niech wprzódy, zanim po głosy wyborców się zgłoszą głośno i otwarcie potępią tych, co u nas popierają sekciarstwo, co wbrew nakazom Stolicy Apostolskiej, sprzyjają organizowaniu u nas w Polsce „Imki“, nakazując prowadzić młodzież do ognisk lub boisk sportowych tej ze wszech miar godnej potępienia instytucji.

Wreszcie niech mają odwagę ujawnić i ukarać bandytów politycznych, napadających pokryjomu i mordujących swych przeciwników, nieraz cenionych i zasłużonych działaczy.

Kto tych słów szczerego potępienia nie znajdzie, kto chociażby milcząco godzi się na ten bandytyzm i sekciarstwo, temu wara od głosów polskich i katolickich.

Dzisiaj zbyt wielkie i święte rzeczy wchodzą w grę, by byle oszust polityczny mógł liczyć na poparcie społeczeństwa polskiego.

Niech więc powstanie polskich, narodowych i katolickich komitetów wyborczych będzie dobrym początkiem tej pracy, do której wezwał nas List Pasterski.

Sprawdzajcie spisy wyborcze!

Ewangelja na niedzielę pierwszą po Trzech Królach.

zapisana u św. Łukasza rozdz. 2, w. 42 - 52.

Gdy Jezus doszedł do lat dwunastu, udali się Rodzice Jego do Jerozolimy na zwykły obchód tej uroczystości. A po upływie świąt, gdy wybierali się z powrotem, pozostał młody Jezus w Jerozolimie, o czem nie wiedzieli Rodzice Jego. W mniemaniu, że idzie on z gromadą, odbyli dzień drogi, i poszukiwać Go zaczęli pomiędzy krewnymi i znajomymi. Ale nie znalazłszy, wrócili do Jerozolimy i szukali Go. I stało się, że dnia trzeciego znaleźli Go w świątyni, gdy siedział wśród uczonych, przysłuchując się im i zadając im pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli wielce zdumieni Jego rozumem i odpowiedziami. A ujrzawszy Go, bardzo się zdziwili. Matka Jego zaś rzekła doń: Synu, czemuś nam tak uczynił? — Oto Ojciec twój i Ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie! A On im rzekł: Czemużto szukaliście Mnie? Nie wiedzieliście, że potrzeba, abym brał udział w sprawach Ojca mego? Ale oni nie zrozumieli odpowiedzi, którą im dał. Wrócił się tedy z nimi i przybył do Nazaretu, i był im posłuszny. A Matka Jego przechowywała w swem sercu wszystkie te zdarzenia. Jezus zaś wzrastał w mądrości i w latach, i w łasce u Boga i u ludzi.

Nauka.

Dwunastoletni Jezus zostaje w świątyni, nic o tem nie mówiąc rodzicom, ponieważ tak chiał Ojciec Jego Niebieski. Gdy Bóg woła, ustaje wszelki wzgląd na ludzi! Najpierw wola Boża, a potem wszystko inne!

Tak postępował Zbawiciel w całem swem życiu. Pewnego razu nauczał przy studni Jakóbowej Samarytankę. Nadeszli apostołowie, przynieśli z miasta nieco żywności i zapraszają swego Mistrza, aby się posilił. Lecz On odpowiada: „Mój pokarm jest czynić wolę Ojca mego".

Innego dnia nauczał w pewnym domu. Proszą go, aby na chwilę wyszedł, gdyż chcą się z nim rozmówić krewni jego. Pan Jezus odpowiada: „Któż jest krewnym moim? Kto czyni wolę Bożą, ten jest bratem, ojcem, krewnym moim".

Abyśmy nie zapomnieli o tem dnia żadnego, w codziennym pacierzu każe nam mówić: „Ojcze nasz, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi!". Dołączmy do tych słów w myśli takie postanowienie: będę dziś spełniał we wszystkiem wolę Twoją! Nie powstrzyma mię od tego ni trud, ni wzgląd ludzki, ani prośba, ani groźba! Nawet rodziców i przełożonych słuchać nie wolno, gdyby broń Boże, mieli nakazywać lub żądać czegośkolwiek, coby się sprzeciwiało woli Bożej.

Więcej niż kiedykolwiek, w czasach obecnych potrzeba nam ludzi, którzy twardo jak skała stoją przy tej zasadzie: przedewszystkiem wola Boża! Choćby to nie podobało się ludziom, moim przełożonym, nawet moim rodzicom, — ja będę zawsze tak postępował, jak nakazuje Bóg!

„Niech tylko każdy w swojem kole czyni, co każe
[Duch Boży, —
A całość sama się złoży".

Przed wyborami.

Jakie mogą być listy wyborcze? Zapewne list wyborczych będziemy mieli sporo, gdyż, dzięki polityce rządowej, potworzyło się u nas nowych stronnictw bez liku, a i mniejszości narodowe jakoś pogodzić się ze sobą nie mogą. Zapewne mandaty otrzymają 4, może 5 list, a mianowicie: 1) lista katolicko-narodowa 2) lista tak zwanej „sanacji moralnej" 3) „P.P.S." 4) mniejszości narodowych i możliwie, że jakaś lista bolszewicka, za którą prócz jawnych komunistów głosowałyby również niedobitki „Wyzwolenia, Niezawisłej partji chłopskiej". „Związek drobnych rolników" Helmana.

Naturalnie, główna walka rozegra się pomiędzy listą narodową (Związek Ludowo-Narodowy i jego sprzymierzeńcy) oraz mniejszościami narodowemi popartemi przez komunistów.

Sprawdzanie spisów wyborczych. Dnia 2 stycznia spisy wyborców zostały wyłożone do przeglądania.

Przegląd i sprawdzanie list potrwa do 15 stycznia. A więc, **kto nie chce utracić prawa głosu, niech śpieszy przejrzeć spisy wyborców.**

Co widziałem w Kownie?

Sąsiadujemy o miedzę z państwem litewskiem, które do niedawna twierdziło uparcie, że jest w stanie wojny z Polską.

Pomimo wielokrotnych dowodów życzliwości i chęci zgody z naszej strony, państwo litewskie wciąż odpychało wyciągniętą do zgody dłoń polską, powtarzając wciąż uparcie: „Dajcie nam Wilno, Wilno, Wilno".

Nasze polskie Wilno chcą uważać za swoją stolicę i stąd nienawiść do nas.

Wreszcie zmuszona została Litwa przez świat cały do wyrzeczenia się stanu wojny z Polską.

Korzystając z tego, zwróciłem się do poselstwa litewskiego w Rydze o pozwolenie na wjazd do Kowna.

Chciałem zbadać na miejscu, jak to sąsiednie państwo wygląda, jakie panują tam stosunki i nastroje i czy naprawdę Litwa szczerze dąży do pokoju z Polską, który został jej nakazany przez Radę Ligi Narodów.

W Rydze musiałem zaczekać kilka dni, aż przyszła z Kowna odpowiedź. Po czterodniowym namyśle, rząd litewski zgodził się na mój przyjazd do Kowna.

Długo nie czekając, pojechałem tam natychmiast. Dnia 21 grudnia rano już byłem w Kownie.

Kowno, choć jest stolicą Litwy, ma wygląd prowincjonalnego miasta. Jest ono bardzo rozrzucone i składa się z małych domków, przeważnie drewnianych. Samo miasto przypomina trochę nasz wileński Antokol. Jest tak samo wązkie i długie, po jednej stronie ma rzekę, po drugiej wzgórza.

Przed wojną w Kownie ludzie mówili przeważnie po polsku, lub po rosyjsku, tak, jak i w innych miastach i miasteczkach Litwy. Dziś jest trochę inaczej. Słychać w mieście bardzo dużo języka litewskiego, ponieważ urzędnicy musieli nauczyć się po litewsku i mówią wszędzie w tym języku. W razie gdyby urzędnik używał języka polskiego, miałby dużo przykrości. Tak samo urzędnik, chociaż może czasem w duszy Polak, musi posyłać dzieci do litewskiej szkoły.

Ale lud prosty mówi w Kownie przeważnie po polsku. Nie boi się on żadnych strachów, bo nic do stracenia nie ma, zachowuje więc w domu mowę polską i dzieci przeważnie do polskich szkół posyła.

Przedmieście Kowna, Zielona Góra, wygląda podobnie jak przedmieście Wilna — tak samo słychać, jak mówią ludzie po polsku z takim samym „tutejszym" akcentem, jak na przedmieściach wileńskich.

Naturalnie jednak, jeżeli ktoś z ludu polskiego zwraca się do urzędu, to musi już mówić po litewsku, bo urzędnicy nie chcą, a może boją się mówić po polsku.

Rząd litewski stara się, żeby Kowno stało się miastem zupełnie litewskiem. W tym celu nawet poprzekręcano w paszportach i na szyldach nazwiska polskie i żydowskie. Jeżeli ktoś naprzykład nazywał się Per-

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

WATYKAN.

Wręczenie kapeluszy kardynalskich. 22 grudnia r. ub. Papież wręczył publicznie nowym kardynałom: Binet'owi, Hlondowi, Lepicer'owi Rouleau i Seredyi'emu kapelusze kardynalskie.

FRANCJA.

„Szkoła bohaterów“. Szkoła im. św. Genowefy (patronki Paryża) w Wersalu, kierowana przez O. O. Jezuitów, otrzymała przydomek „szkoły bohaterów“, ponieważ z okazji 55-letniego jubileuszu jej istnienia stwierdzono, że wielka liczba niezwykle zasłużonych mężów z niej właśnie wyszła.

Wychowankami jej są: trzej z pośród sześciu francuskich marszałków wojny światowej, a mianowicie: Foch, Fsanchet d'Esperey i Lyautey, 255 generałów, 23 admirałów, 3839 oficerów piechoty, 1455 oficerów artylerji i 759 oficerów marynarki.

Z tej liczby padło śmiercią walecznych na polach walk wojny światowej 1931 osób, w tem 9 generałów i 70 komandorów.

Aresztowania w Alzacji. W Alzacji, którą Francuzi odzyskali po wojnie światowej. Niemcy usiłują za wszelką cenę wytworzyć zamęt i w tym celu agenci niemieccy tworzą organizacje, które mają dążyć do oderwania tej pięknej ziemi od Ojczyzny-Francji, a przynajmniej do pewnego jej uniezależnienia przez stworzenie autonomji. Na szczęście policja francuska w porę wykryła te niecne machinacje i świeżoupieczeni „autonomiści“ poszli pod klucz.

NIEMCY.

100 miljonów na propagandę. W kołach parlamentarnych obiegają uporczywe pogłoski, że rząd niemiecki pragnąc wzmocnić żywioł niemiecki na granicach wschodnich oraz wydatnie przyjść z pomocą kolonistom niemieckim osiadłym w Polsce, wyasygnował olbrzymią sumę 100 miljonów marek złotych na cele propangandy.

Pieniądze te mają być użyte przeważnie dla Prus Wschodnich, przyczem poważne zapomogi mają otrzymać członkowie organizacyj niemieckich o charakterze nacjonalistycznym.

ROSJA.

Trocki o rządach sowieckich w Rosji wyraża się obecnie bardzo niepochlebnie W rozmowie z dziennikarzem czeskim miał on powiedzieć, że w Rosji bynajmniej nie rządzą robotnicy i włościanie lecz grupa ludzi, będących dziś takimi samymi burżujami jak ci, co mieli władzę przed rewolucją.

Zły stan gospodarczy Rosji odczuwają najdotkliwiej właśnie robotnicy, bo liczba godzin pracy wzrosła obecnie do 10 godzin na dobę, zaś zarobki nie wystarczają na zaspokojenie nawet najkonieczniejszych potrzeb robotnika.

Według słów Trockiego, nie zna on kraju w którym położenie robotników byłoby tak opłakane jak w Rosji.

Szkoda tylko, iż współczujący robotnikom Lejba Bronsztejn-Trocki zapomniał, że to jego i jego przyjaciół działalność doprowadziła lud rosyjski do nędzy.

AMERYKA.

Zatonięcie łodzi podwodnej. W poprzednim numerze pisaliśmy o zatonięciu w porcie Prowidance łodzi podwodnej, którą usiłowano wydobyć z dna morskiego, przyczem część znajdujących się w łodzi marynarzy podawała znaki życia. Niestety burzliwy stan morza uniemożliwił szybkie wydobycie zatopionego statku i w ten sposób 39 marynarzy znalazło śmierć na dnie morskim.

Znów zaginiona lotniczka. Jeszcze nie zdołano zapomnieć o śmierci lotniczki ks. Wirtheim, która w towarzystwie lotników angielskich usiłowała przelecieć aeroplanem z Angli do Ameryki, gdy oto znów nadeszła wiadomość o zaginięciu innej lotniczki. Jest nią amerykanka mis Grayson, która wyleciała z Nowego Jorku na wyspę Nową Fundlandję, skąd zamierzała wyruszyć przez ocean do Europy.

Niestety panna Grayson nie dotarła nawet do Nowej Fundlandji i pomimo poszukiwań nie udało się jej odnaleźć.

---

kowski, to dziś musi się nazywać w Kownie Perkauskas, Romanowski—Romanauskas, Piotrowicz—Piotrowiczius. Lewin musi się dziś nazywać Lewinas, Kagan—Kaganas i tak dalej. Szyldy na sklepach też są pisane wyłącznie po litewsku, chociaż jest sporo sklepów polskich.

Wychodzi w Kownie dla ludu polskiego pismo codzienne „Dzień Kowieński“ i tygodniowe „Chata Rodzinna“. Niestety pisma te nie o wszystkiem mogą napisać, bo litewska cenzura dużo rzeczy wykreśla.

ycie jest w Kownie droższe niż w Wilnie. Mieszkając w hotelu w Kownie, nie prowadziłem naturalnie swego gospodarstwa i wszystkich cen nie znam. Jednak dowiedziałem się, że kilo chleba razowego kosztuje 65 centów, co na nasze pieniądze wynosi około 60 groszy.

Obiady jadałem w restauracji. W Wilnie w porządnej restauracji obiad kosztuje 1 zł. 50 groszy, a w Kownie 2 lity 50 centów, czyli na nasze pieniądze około 2 zł. 25 groszy.

Jak widać, jest o wiele drożej niż u nas.

Litwa sama, jak wiadomo wielkich fabryk nie ma, nie ma też kopalni, dlatego też takie towary, jak manufaktura, cukier, nafta, sól musi Litwa sprowadzać z zagranicy, a przeważnie z Polski.

Ponieważ jednak Litwa z Polską nie chce zgody i kłóci się, więc nie może sprowadzać towarów tych wprost z Polski, więc sprowadza przez Niemcy.

Kupiec niemiecki kupuje towar w Polsce i sprzedaje kupcowi litewskiemu. Naturalnie niemiecki kupiec na tem zarabia, a płacić za to musi mieszkaniec Litwy, bo przez te zawiłe kombinacje handlowe i przez zarobek niemiecki, towar nim dojdzie do Litwy staje się grubo droższy.

Z tego widać, że w interesie ludu litewskiego jest jak najprędsze pogodzenie się z Polską, żeby towary przychodziły wprost z polskich fabryk i kopalni, wtedy, będą, naturalnie, o wiele tańsze.

Rzecz zrozumiała, że Niemcy zgody pomiędzy Litwą a Polską nie chcą, bo wtedy urwie się im ten zarobek, który teraz ściągają z kieszeni ludu litewskiego.

Nic więc dziwnego, że Niemcy, jak mogą podjudzają Littwinów przeciwko nam.

Starają się oni wpłynąć na rząd litewski, żeby nie godził się z Polską. Rząd litewski, jak dotychczas, słuchał Niemców. Tak samo politycy litewscy są pod wpływem Niemców.

Ale lud już rozumie swoją korzyść i czeka z niecierpliwością, chwili kied między Polską a Litwą nastąpi zgoda.

Chcąc zapoznać się z poglądami polityków litewskich rozmawiałem będąc w Kownie z nimi.

Między innymi rozmawiałem z premjerem litewskim Voldemarasem.

Jak wyglądała ta rozmowa, opiszę w następnym numerze „Głosu Wileńskiego“.

Stanisław Kodź.

Z całej Polski.

Rozbicie jedności narodowej we Wschodniej Małopolsce. Wobec powstania bloku mniejszości narodowych społeczeństwo polskie na kresach zrozumiało potrzebę zjednoczenia i wszędzie poczęły rozlegać się głosy o konieczność utworzenia jednolitego frontu polskiego. We wschodniej M łopolsce rokowania posunęły się tak daleko, że już nawet wydano wspólną odezwę. Niestetu piękne dążenia społeczeństwa natrafiły na złą wolę wojewody lwowskiego Borkowskiego, który dążąc do odosobnienia i rozbicia Związku Ludowo Narodowego uniemożliwił porozumienie się wszystkich stronnictw polskich. Usiłuje on natomiast zorganizować związek wyborczy sanatorów z żydami i Ukraińcami.

Zdobycze żydowskie za czasów rządów pomajowych. Rząd obecny obdarza żydów szczególnemi względami i to nietylko w dziedzinie politycznej, lecz także w dziedzinie gospodarczej, gdzie żydzi zdobyli bardzo dużo, naturalnie kosztem Polaków. Oto przykłady:

Skasowano dawne rosyjskie zakazy kupowania przez żydów ziemi w byłym zaborze rosyjskim, a w Małopolsce żydzi otrzymują ziemię polską przeznaczoną na reformę rolną i tak naprzykład:

Gmina Izabela pod Monasterzyskami starała się o nabycie 10 morgów ziemi dla szkoły. Napróżno wszakże: ziemię dostał żyd Rinder, faktor z zawodu. („Piast" z dn. 19.VI.27 r.).

Mojżesz Hirth, bardzo bogaty kupiec z Turki, dostał 40 ha najlepszego pola z młynem, a na dokładkę... hurtownię spirytusową.

Hersz Goldreich z Husznego, kupiec z zawodu, 80 ha pola, chłopi zaś po 1 ha. („Ojczyzna" Nr. 50).

Jojne Hirth, kupiec i szynkarz, 20 ha gruntu, mimo, że posiadał swego 120 ha. Chłopi odeszli z kwitkiem („Piast" z 12.VI.27).

To też mamy obecnie w Polsce **80 tysięcy żydów osadzonych na roli.**



J E. ks. biskup Władysław Krynicki nowomianowany pasterz diecezji Włocławskiej.

Sprofanowanie ołtarza przez żyda. W ubiegłą niedzielę w Warszawie, pewien żyd, nazwiskiem Dymant, wpadł do kościoła św. Ducha, (po-Pauliński) pozrzucał z ołtarza Matki Boskiej lichtarze i czynił dalsze spustoszenia, lecz został ujęty i poskromiony przez obecnych w kościele wiernych. Zapewne świętokradca zostałby dotkliwie poturbowany, gdyby nie wmięszanie się ks. Wacława Kunerta, który obronił żyda przed słusznym zresztą gniewem ludu i oddał go w ręce policji.

W policji bezczelny żydłak tłomaczył swój haniebny czyn, chęcią pomsty za rozbicie żydowskich bożnic... w Rumunji.

Do takich oto wyników doprowadza ustępliwość wobec żydów, którzy profanują ołtarze katolickie w Polsce, bo im się coś nie podobało w... Rumunji, która nawiasem mówiąc jest krajem prawosławnym.

Rabini za rządem marszałka Piłsudskiego. „Agencja Wschodnia" donosi z Krakowa: Na zjeździe rabinów uchwalono między innemi popieranie bez zastrzeżeń zamierzeń rządu i głosowanie jedynie na kandydatów, którzy będą z rządem współpracowali. Uchwalono jednocześnie energiczny protest przeciwko udziałowi żydów w bloku mniejszości narodowych i zwrócono się z prośbą o zreformowanie dekretu w sprawie ordynacj do gmin żydowskich.

Wszędzie muszą być żydzi. Amerykańsko—żydowska międzynarodówka „Joint" zamierza osiedlić na Polesiu 300.000 rodzin żydowskich. Jak donosi „Głos Lubelski" żydzi szczegółowo opracowali już plan nowego zalewu noszego kraju. Warszawski dziennik żargonowy „Hajnt" twierdzi, że „żydom, którzy mają kolonizować Pińszczyznę, zapewniono tak wielką pomoc, że wystarczy im nietylko na chleb codzienny, ale i na ustalenie gruntu pod nogami ".

Czy ta radość w Izraelu jest przedwczesną, przyszłość pokaże.

Zgon żony znakomitego pisarza. Tak niedawno donosiliśmy o śmierci wielkiego pisarza, ś. p. Stanisława Przybyszewskiego, aż oto znów gazety przynoszą smutną nowinę o zgonie Jadwigi Przybyszewskiej, która nie mogła znieść rozstania z ukochanym mężem.

Pogrzeb ś. p. Jadwigi Pzybyszewskiej odbył się dn. 26 grudnia w Krakowie.

Jak pepesowcy gospodarują w kasach chorych o tem i my w Wilnie troszeczkę wiemy, lecz u nas towarzysze z P.P.S. hamowani są przez członków z innych ugrupowań, a przedewszystkiem narodowych. Tam natomiast, gdzie pepesowcy rządzą samodzielni, tam niemal bez wyjątków mamy złodziejstwa. Właśnie z województwa Nowogródzkiego donoszą o osadzeniu w więzieniu szeregu pepesowców „pracujących" i rządzących w kasach chorych. Tak więc trafił do kryminału towarzysz Korf, kierownik kasy chorych w Klecku, za kradzież, fałszowanie kwitów i... za wydawanie w Łunińcu boszewickiej gazetki.

Jego współtowarzysz z PPS. Kopel Minowicz aresztowany został za szpiegostwo, zaś towarzysz Leon Fjałkowski z Horodzieja za to samo co Korf. Ten sam los spotkał woźnego kasy chorych w Horodzieju, też socjalistę, towarzysza Boreję, który naśladował swych przełożonych, t. j. też kradł. Los ich miał podzielić towarzysz Walewski, kierownik kasy chorych z Nieświeża, lecz zdążył on zwiać do sowietów.

Śledztwo ustaliło, że towarzysze okradali kasy chorych na tysiące złotych, przyczem nieraz przyjmowali i ugaszczali za kradzione pieniądze posłów pepesowców, którzy często przyjeżdżali do Nieświeża i Klecka na „proletarskie" libacje.

Tak oto wyglądają rządy socjalistów, tam, gdzie potrafią oni dorwać się do władzy, a przedewszystkiem do kasy.

Włamanie do lokalu Związku Ludowo - Narodowego w Sejmie. Do klubu poselskiego Zw. Lud.-Nar. znajdującego się w gmachu sejmowym włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy i rozbili szafy posła Zamorskiego, prezesa Głąbińskiego i sekretarjatu głównego Zw. Lud. Nar. Poprzewracano papiery i pieczęcie klubowe i czegoś poszukiwano.

Przed kilkunastu dniami dokonano także włamania do drukarni Z. L. N. w Warszawie.

Nietrudno się domyśleć, co to za „rycerze" dokonywują włamań do lokali pism i biur narodowych".

Zagadkowe morderstwo. Z Krakówa donoszą o zamordowaniu znanego sportowca Stefana Popiela, którego znaleziono w jego własnym majątku powieszonego. Jak wykazały oględziny zwłok ś. p. Stefan Popiel został najpierw zamordowany uderzeniem w głowę, a następnie powieszony.

Matka zamordowanego na wiadomość o śmierci syna, zmarła na udar sercowy.

Listy z miasteczek i wsi.

Kowalczuki (pow. Wileńsko-Trocki).

Wieś Kowalczuki, gminy Szumskiej, położoną jest w pobliżu stacji kolejowej—Kiena.

Wieś jest duża, a co najważniejsze, mieści się u nas we wsi siedmioklasowa szkoła powszechna, do której uczęszcza wielu dziatwy z naszej i okolicznych wsi. Dotąd szkoła rozwijała się i działała pomyślnie, gdyż mieliśmy dobrych nauczycieli, jak np. panowie: Kopałło, Jakobsze i Opolski.

W roku 1926-ym został zamianowany na stanowisko kierownika szkoły p. Igliński, również doskonały nauczyciel, bardzo lubiany przez dzieci i ceniony przez rodziców. Przyczynił się on, jak i jego poprzednicy, do pomyślnego rozwoju szkoły.

Niestety w lecie roku ubiegłego p. Igliński zachorował i do szkoły przychodzić nie może. W ten sposób 7 oddziałowa szkoła pozostała jedynie na opiece nauczycielki p. Kołyszkówny, która nie może dać sobie radę.

Jeszcze w 1925-ym roku mieliśmy w szkole 4 siły nauczycielskie, w 1926-ym już 3, zaś obecnie tylko jedną.

Dzięki takiemu stanowi rzeczy lekcje w oddziałach piątym, szóstym i siódmym w rzeczywistości się nie odbywają i dzieci od chodzenia do szkoły zostały zwolnione (ładny przymus szkolny). Nie wiemy jak to długo może jeszcze potrwać i co władze szkolne sobie myślą. Może tą drogą uda się nam zwrócić na szkołę w Kowalczukach uwagę Kuratorjum.

Rodzice.

Niestety od czasu przewrotu majowego w szkolnictwie dzieje się coraz gorzej. Lepsi urzędnicy są usuwani, zaś na ich miejsce przychodzą partyjnicy - sanatorzy niezdolni do pracy twórczej i dlatego właśnie coraz częściej zdarzają się takie uchybienia, jak w Kowalczukach.

Redakcja.

Gierwiaty (pow. Wileńsko-Trocki).

Wychodzi w Wilnie gazetka białoruska zwana „Krynicą", która mianuje się chrześcijańską i demokratyczną, chociaż z ducha jest chyba pogańską, a nie chrześcijańską, bo prawdę pisuje rzadko, a lubi przytem napadać na ludzi uczciwych i właśnie dobrych chrześcijan.

Otóż od pewnego czasu przyczepiła się ta gazetka do naszego księdza, Jana Romejki, przypisując jemu słowa i czyny, których nie było. Tak naprzykład w Nr 51-ym tej zatrutej „Krynicy" pisze jakiś łobuz, że jakoby ksiądz Romejko w ostatnią niedzielę przed adwentem, mówiąc kazanie miał się wyrazić, „że do tego czasu w Gierwiatach było pogaństwo".

Jest to bezczelne kłamstwo, bo byłem w kościele i wysłuchałem zarówno całego kazania, jak też wyjaśnień o tem, czem jest adwent i czem są roraty, a także pięknych słów o konieczności chodzenia do kościoła i odbywaniu spowiedzi świętej. O żadnem pogaństwie tak, jak to pisze „Krynica" mowy nie było, a że dziś religijność i pobożność u nas wzrosła, to właśnie zasługa dzielnego i dobrego księdza Romejki, za przysłanie którego czujemy głęboką wdzięczność dla naszego Arcypasterza.

Skoro „Krynica" wspomina o Afryce, to może to chyba odnosić się jedynie do czasów, kiedyśmy mieli w Gierwiatach proboszcza, którego nikt nie rozumiał, bo mówił w języku litewskim. Nic też dziwnego, że w czasie kazań ludzie spali lub prowadzili rozmowy, co tylko zgorszenie wywoływało.

Dzisiaj dzieje się inaczej, każdy z ciekawością i pożytkiem słucha słowa bożego.

Rozmów już nikt nie prowadzi, co zawdzięczać należy ks. Romejce, gdyż powiedział on wyraźnie, że „Dom Boży, to miejsce modlitwy i w kościele trzeba rozmawiać z Bogiem, a nie z ludźmi". Więcej nawet, bo zagroził usunięciem z kościoła gadułów.

Słowem wiele się zmieniło na lepsze i to właśnie dzięki pracy ks. Romejki i trzeba być całkowicie wyzutym z sumienia bolszewikiem, by na zasłużonego i cieszącego się miłością i szacunkiem kapłana rzucać oszczerstwa, jak czyni to „Krynica".

Parafjanin.

Lida.

Dnia 28 grudnia odbyło się u nas w Lidzie liczne zebranie, na którym założono „Polski Katolicki Komitet Wyborczy" na okręg wyborczy Lidzki. Na zebranie licznie przybyli księża zarówno z powiatu Lidzkiego, jak też i innych wchodzących w skład okręgu. Stawiło się też wielu włościan. Przewodniczył na zebraniu ks. dziekan Bojaruniec. Asesorami byli ks. Moroz i p. Dowsin, zaś sekretarzował p. Trynkiewicz.

Dłuższe przemówienia o konieczności połączenia się wszystkich Polaków-katolików w celu wspólnego prowadzenia wyborów do Sejmu i Senatu wygłosił d-r Harniewicz, który też wykazał, że troska o całość Ojczyzny, o zapewnienie należnych praw kościołowi i przeprowadzenie niezbędnych i sprawiedliwych reform podyktowała konieczność utworzenia Komitetu.

Następny mówca, redaktor Kownacki, podkreślił znaczenie listu Pasterskiego, który winien stać się programem wyborczym wszystkich Polaków Katolików.

Piękne przemówienie wygłosił ks. Mikulski z Niecieczy stwierdzając m. in., iż duchowieństwo, które on reprezentuje, musi wziąć czynny udział w wyborach, a jego udział jest tembardziej ważki, iż nie idzie ono do wyborców po głosy (księża u nas kandydować nie będą — przypisek redakcji) lecz chce jedynie bezinteresownie spełnić swój obowiązek wobec Boga i Ojczyzny.

„My pójdziemy głosować", mówił ks. Mikulski, „ani za, ani przeciw Piłsudskiemu, lecz za panowanie w życiu naszej Ojczyzny znaku Krzyża Świętego.

W podobny sposób przemawiali inni mówcy, jak pułkownik Bańkowski, włościanin Korewo, p. Wismont i inni.

Na wniosek red. Kownackiego uchwalono jednomyślnie następujące wnioski:

Wniosek I. Zebranie postanawia zawiązać niezwłocznie „Polski, Katolicki Komitet Wyborczy na Okręg Lidzki".

Wn. II. Programem politycznym tego Komitetu są hasła wyrażone w Liście Pasterskim.

Wn. III. Zebranie wzywa wszystkie stronnictwa, związki i organizacje szczerze polskie i katolickie, by nie zwlekając przyłączyły się do Komitetu.

Wn. IV. Zebranie wybiera do prezydjum Komitetu 8 osób, które upoważnia do dalszego dobierania członków i utworzenia podkomitetów w poszczególnych powiatach, wchodzących w skład okręgu Lidzkiego.

Wybrano do prezydjum następujące osoby, księdza dziekana Bojarańca, ks. Moroza p. Dłuskiego, d-r Harniewicza, p. Filipczyka, p. Wismonta i red. Kownackiego.

W końcu zebrania z wielkim zapałem uchwalono wniosek wyrażający hołd ks. ks. Biskupom za ich piękny List Pasterski, który zjednoczy Naród polski pod jednym sztandarem katolickim.

Po zamknięciu zebrania odbyło się posiedzenie nowoobranego Komitetu na którem dobrano jeszcze na członków p. p. Korewo, Trynkiewicza, Dawlaszewicza i Mackiewicza.

Ponadto powierzono p. Kownackiemu zorganizowanie podkomitetów w poszczególnych powiatach wchodzących w skład okręgu Lidzkiego.

Żodziszki (pow. Wilejski).

Białoruscy agitatorzy nazywają Żodziszki stolicą Białorusi (jeszcze nie brukowane ulice) i cieszą się, że z Żodziszek dużo ludzi bierze udział w zjazdach białoruskich. Cały sekret tego powodzenia można znaleźć w „Krynicy" Nr 52, str. 2.

Jest tam zaproszenie na zjazd wszystkich, kto tego życzy, zakończone słowami: niezamożnym koszta podróży będą zwrócone".

Kto czyta białoruskie gazety, chyba nabrał przekonania, że najbiedniejszymi i najbardziej nieszczęśliwymi są ludzie w Żodziszkach. Trudno więc temu wierzyć, by nie brali „kosztów podróży", nawet oni sami po powrocie ze zjazdów chwalą dobroć organizatorów i „zwrot kosztów podróży" uważają za rzecz godną do wykorzystania.

Pocóż to potem wypierać się, że za agitację nie biorą pieniędzy. Jednem słowem: Wyrzekała się żaba błota... F. K.

Z WILNA.

Zwolnienie księdza Litwina z więzienia. Dzięki staraniom J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego we czwartek ubiegły został zwolniony z wiązienia na Łukiszkach ks Michajło, ostatni z księży — Litwinów, aresztowanych przed miesiącem za działalność przeciwpaństwową.

Próby demonstracyj komunistycznych. Zgodnie z nakazem kominternu komuniści mieli w ciągu świąt Bożego Narodzenia urządzić wszędzie demostracje, antyreligijne (czyli wrogie religji) w Wilnie, akcja ta dzięki czujności policji skończyła się zupełnem niepowodzeniem. Grupka komsomolców, przeważnie żydów, rozpędzona została bez większego wysiłku, w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia.

Poces „Hromady". Jak dowiadujemy się, dochodzenie w sprawie działalności tak zwanej biołoruskiej „Hromady" zostało już całkowicie zakończono i oskarżonym wręczono akt oskarżenia.

Zapewne w lutym sprawa będzie już sądzoną przez wileński sąd okręgowy. Przed sądem stanie 56 zbrodniarzy-zdrajców, a w tej liczbie 4-ch byłych posłów białoruskich.

Na rozprawę wezwano 420 świadków oraz 8 biegłych. Przewodniczyć sądowi będzie sędzia Antoni Owsianko.

Nowy Kurator. W dniu 29 grudnia r. ub. obowiązki Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego przejął p. Stefan Pogorzelski od ustępującego na stanowisko Kuratora Okręgu Szkolnego Łódzkiego p. d-ra Antoniego Ryniewicza.

Po zmianie tej nie spodziewamy się polepszenia stanu szkolnictwa, a raczej odwrotnie, gdyż p. Pogorzelski nie dorównuje p. Ryniewiczowi ani pod względem zamiłowania spraw oświatowych, ani pod względem znajomości i doświadczenia w pracy oświatowej.

Białorusini namawiają do wstępowania do „Strzelca". Wileńskie gazety białoruskie od pewnego czasu usilnie namawiają, młodzież białoruską (raczej bolszewicką-przypisek redakcji) by się zapisywała do „Strzelca". W Nr. 49 „Białoruskie Słowo" wzywa „młodzież białoruską do wstępywania do tej organizacji, w której mogą się nauczyć „obchodzić z bronią".

Szkoda tylko, że te „Słowo" białoruskie nie mówi odrazu, jaki użytek z tej broni pragnęłaby uczynić owa „młodzież białoruska".

Wiadomości kościelne.

Święcenia. J. E. Ksiądz Arcybiskup-Metropolita w dn. 16 grudnia r. b. w kościele Seminaryjnym udzielił alumnom Seminarjum Metropolitalnego tonsury a w dn. 17 grudnia w Bazylice—święceń subjakonatu Witoldowi Nielubowiczowi - Tukalskiemu i Juljanowi Kołb - Sieleckiemu, oraz dwóch mniej. święceń alumnom tegoż Seminarjum 1 kursu tdol.: Antoniemu Aktanorowiczowi, Franciszkowi Brudniasowi, Bolesławowi Gramzowi, Adolfowi Jaroszkowi, Antoniemu Mańtuszykowi Hieronimowi Olszewskiemu, Mieczysławowi Paszkiewiczowi, Janowi Rudzińskiemu, Michałowi Sawlewiczowi, Janowi Skarżyńskiemu, Janowi Szulborskiemu, Piotrowi Toczyłowskiemu, Adamowi Wojciechowskiemu, Józefowi Wozniakowi, Nikodemowi Zarzeckiemu, Józefowi Zawadzkiemu i Stanisławowi Żabickiemu.

Mianowania i przeniesienia. Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego w składzie osobistym duchowieństwa archidiecezji zaszły następujące zmiany: ks. Makary Jancewicz z Bobrowszczyzny przeniesiony został na proboszcza do Bielicy; ks. kanonik Leon Żebrowski mianowany Radcą Kurji Metropolitalnej do spraw szkolnych; ks. Bonifacy Oleszczuk przeniesiony z Suraża na probosza do Krypna.

Podziękowanie Ojca św. dla Ks. Arcyb. Jałbrzykowskiego J. E. Ks. Arcybiskup-Metropolita Wileński otrzymał pismo od J. Em, Kardynała Gasparri'ego, Sekretarza Stanu, z podziękowaniem za przesłany z Wilna Ojcu św. medal złoty, jako pamiątkę uroczystości koronacji cudownsgo Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Wiadomości praktyczne.

Zawieszenie wzrostu komornego. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 grudnia ub. r. zawiesza wzrost stawek tabeli komornego dla mieszkań 1 pokojowych z kuchnią lub bez kuchni do 30 czerwca 1928 roku.

Wycofanie banknotów 2-ch złotowych. Ostatni numer „Dziennika Handlowego" donosi, że bilety zdawkowe wartości 2 złote z datą 1-go maja 1925 roku tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 31-go marca 1928 roku. Od dnia 1-go kwietnia 1928 roku do dnia 31 marca 1930 roku powyższe bilety zdawkowe będą wymieniane w Kasach Skarbowych i Oddziałach Banku Polskiego.

Po 1-ym kwietnia 1930 roku ustaje obowiązek wymiany wyżej wskazanych biletów zdawkowych.

KALENDARZYK.

STYCZEŃ.

1	N.	Seweryna
2	Pon.	Marcjany P. M.
3	Wt.	Agatona P.
4	Śr.	Honoraty P.
5	Czw.	Arkadjusza i Modesta M. M.
6	Piąt.	Weroniki Glafiry P. p.
7	Sob.	Hilarego B. W. D. K.

Odmiany księżyca.

Ostatnia kwadra 15-go styaznia godz, 12 m. 8 po poł.

Przysłowia ludowe

Kiedy styczeń najostrzejszy, tedy roczek najpłodniejszy.

Bój się w styczniu wiosny, bo marzec zazdrosny.

Styczniowa mgła sprowadza, mokrą wiosnę.

Ceny obcych walut.

z dn. 3-go stycznia 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 85 gr.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Do naszych Czytelniczek.

Wydając w listopadzie w r. 1926 pierwszy numer „Głosu Kobiet" pisałyśmy, że pragniemy wejść pod Wasz dach, Czytelniczki kochane, jak siostry, jak przyjaciółki — w biedzie pocieszyć i poradzić, radością się podzielić, tego, co same umiemy, nauczyć, o tem, co się dzieje na świecie, ciekawie opowiedzieć. I oto drugi już rok przeżywamy ze sobą — w obcowaniu myśli i słowa, drugi już rok pracujemy wspólnie: my opracowując naszą gazetkę, Wy — ją czytając i biorąc do serca myśli i sprawy, w niej poruszone.

Rozporządzamy, jak widzicie, jedną stroniczką, to bardzo mało jak na gazetkę, to też musimy ograniczać się bardzo. Nie poruszamy więc w niej spraw ogólnych, my piszemy tylko o tem co nas, jako kobiety, w szczególniejszy sposób interesować powinno: o naszych obowiązkach, o prawach, o pracach kobiet, o ich zasługach. Pragniemy obudzić w Was poczucie wartości kobiecej i wiarę w moc kobiet. Pragniemy w duszach Waszych wypielęgnować przeświadczenie, że rozumna i uczciwa kobieta to wielka siła w społeczeństwie. Nie znaczy to wcale, że chcemy zacieśnić Wasze zainteresowanie do tej jednej tylko stronicy „Głosu Kobiet". O nie! mybyśmy chciały zaint resować kobiety sprawami ogólno-ludzkiego życia, wszystkiemi temi sprawami któremi interesuje się Wasz mąż, brat, syn, bo wszak jesteśmy równouprawnione obywatelki wskrzeszonej Ojczyzny, i nie wolno nam pozostawać głuchemi na tętno naszego życia. Ufamy, że nietylko Głos Kobiet, ale cała gazetka „Głosu Wil." chętnie jest przez Was czytana, bo kto pokocha oświatę, kto przyzwyczai myśl do spraw ważniejszych, ten nie będzie miał chęci zajmowania się głupstwami i mroku unikać będzie.

Prowadząc w Nowym 1928 roku naszą już drugoroczną pracę, zwracamy się do Was, Czytelniczki kochane, z zapytaniem o Wasze zdanie co do „Głosu Kobiet". Może pragniecie coś w nim zmienić, może coś dodać, co którą szczególnie interesuje. Wiemy i rozumiemy, że nie każdej zapracowanej kobiecie może iść sporo z pisaniem, ale wszak w domu są dzieci, młodzież, podyktujcie im swoje myśli, niech napiszą, zaadresują, niech list wyślą, i niech te listy nawiążą nić serdecznej przyjaźni z nami. Przy tej sposobności donosimy, że Biuro Narodowej Organizacji Kobiet, a wraz z niem i dyżury, i pracę przenosimy w pierwszym tygodniu stycznia do nowego lokalu, do Domu Ligi Katolickiej, gdzie oprócz nas zgrupują się prawie wszystkie katolicko-narodowe organizacje.

Adres naszego nowego lokalu: ul. Metropolitalna Nr. 1 wejście przez zaułek Literacki, naprzeciw Głównej Poczty, albo od strony kościoła Bernardynów. od ulicy Św. Anny. Jeżeli zechcecie nas odwiedzić, pytajcie Metropolitalną i o dom Ligi Katolickiej. Pisząc, adresujcie tak: Wilno, ul. Metropolitalna Nr. 1. Sekretarjat Narodowej Organizacji Kobiet.

Różne wiadomości.

W Polsce ogłoszony był konkurs na budowę szpitala miejskiego w mieście Bydgoszczy. Na konkurs ten nadesłali wiele planów inżynierowie - architekci. Pierwszą nagrodę za najlepszy plan przyznano architektowi—kobiecie, pani Jadwidze Dobrzyńskiej, Warszawiance. Plan szpitala p. Dobrzyńskiej obliczony jest na 546 łóżek i ma pasiadać dziewięć specjalnych oddziałów.

Co uchwaliły i co przyrzekły

Gospodynie Wiejskie na Zjeździe w Częstochowie.

Donosiłyśmy w swoim czasie o Zjeździe Kół Gospodyń w Częstochowie, obecnie podajemy uchwały Zjazdu, które zostały przyjęte przed zakończeniem Zjazdu.

Odczuwając głęboko troskę o dobro Polski, o całość jej granic, jej potęgę i wielkość, oraz o czystość dusz naszych dzieci, my, kobiety Polki, zgromadzone w liczbie 2.200 na Zjeździe Kół Gospodyń w dniu 7 listopada roku 1927 u stóp ołtarzy jasnogórskich przyrzekamy i ślubujemy:

strzedz domów naszych rodzinnych od szerzącego się bezwstydu, niewiary, deptania przysięgi małżeńskiej, bronić wszelkiemi siłami od bolszewickich usiłowań rozbicia rodziny, splugawienia naszych świętości narodowych i umiłowań, których rodzina polska była i być musi wierną strażniczką;

ślubujemy nieustannie i wytrwale pracować nad uszlachetnieniem własnych dusz, nad utrzymaniem w domach naszych miłości i zgody rodzinnej, poszanowania starszych, pobożności i ukochania Ojczyzny, dając z siebie wszystkim, a szczególnie młodzieży, żywy przykład;

postanawiamy walczyć z pijaństwem, które niesie zwyrodn enie narodowi naszemu, postanawiamy nie wpuszczać do domów swoich wroga rodziny, jakim jest wódka, starać się, aby weszły w życie przepisy ustawy przeciwalkoholowej i walczyć o to, aby tę ustawę wszędzie stosowano;

rozumiemy, że w wolnej Polsce odpowiedzialność za losy narodu spoczywa w rękach obywateli i obywatelek kraju, mężczyzn i kobiet, i bierzemy na siebie z całą odwagą tę odpowiedzialność i postanawiamy korzystać z przysługujących nam praw obywatelskich: brać czynny udział w wyborach do rad gminnych, do sejmików, należeć do samorządów szkolnych i przyczynić się do tego, ażeby sprawami gmin, szkolnictwa i państwa kierowali ludzie najlepsi i najmądrzejsi w narodzie.

Oprócz tego Zjazd Kół Gospodyń złożył Ministerstwu Oświecenia i Ministerstwu Spraw Wewnętrznych podania o to, 1-o) aby każda wieś miała szkołę początkową, żeby małe dzieci w zimie nie były narażone na uciążliwą drogę, natomiast szkoła z wyższemi oddziałami, z której korzystają starsze dzieci, mogłaby być jedna dla kilku wsi; 2-o) o wprowadzenie w szóstym i siódmym oddziale szkoły powszechnej dla dziewcząt nauki zdrowia, nauki gospodarstwa domowego i szycia; o urządzenie w każdem województwie kursów dla akuszerek przy miejscowych szpitalach, na których mogłyby uczyć się kobiety wiejskie, które pokończyły szkoły powszechne. W ten sposób wsie pozyskałyby własne akuszerki, zaś gminy wyznaczałyby im stałe pensje, aby kobiety ubogie mogły korzystać z bezpłatnej pomocy akuszerek. Trzeba mieć nadzieję, że prośby Zjazdu Gospodyń będą przychylnie przyjęte przez Ministerstwa, mówią one o wielkiej trosce i koniecznych potrzebach kobiet wiejskich.

Rady praktyczne.

Doświadczenia naukowe lat ostatnich wykryły, że marchew jest niezmiernie ważnym produktem w gospodarstwie. Cielęta od krów karmionych marchwią, rozwijają się lepiej, aniżeli te, których matki marchwi nie otrzymują. Przy tuczeniu gęsi marchew pomaga doskonale, jest też dobrą paszą dla źrebiąt, i dla koni osłabionych pracą.

Nie żałujmy też czysto obranej i wymytej w przegotowanej wodzie marchwi i dzieciom naszym.

Ceny w Wilnie.

W Wilnie na rynku w dniu 23-tym grudnia płacono za 100 klg

	zł.	zł.
żyta	38	42
pszenicy	47	50
jęczmienia browarn.	39	42
„ na kaszę	37	41
owsa	37	39
gryki	38	40

za 1 klg.

	zł gr.	zł.gr.
mięsa wołowego	—	2.50
cielęciny	2.20	2.50
baraniny	2.10	2.50
wieprzowiny	2.60	3.60
słoniny krajowej	4.00	4.50

	zł. gr.	zł. gr.
smalca wieprz.	4.20	5.00
masła niesolon.	7.00	8.00
„ solonego	6.00	7.00
cukru kryształ.	1.47	1.50
„ kostka	1.75	1.80
soli białej	30	35
kawy naturalnej	8.00	10,00
„ zbożowej	2.00	2.50
herbaty	14.00	30.00
nafty	60	70
mydła do prania	1.60	2.40
świec	1.80	2.60
1 litr śmietany	2.00	2.50
10 sztuk jaj	2.30	2.80

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor i wydawca **Piotr Kownacki.**

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“, Wilno, Mostowa Nr. 1.